

STAŃCZYK

WYDAWNICTWO CZASOPISMA

„STAŃCZYK“

Wład. Babuchowski, Kraków, Rynek gł. A. B. Nr. 39 III p.

Konto P. K. O. No. 5208.

Konto P. K. O. 5208.

Wychodzi 10, 20, i 30 każdego miesiąca.

Nowy „pogrom“ żydowski.



Z pojedynku słownego Thona ze Sikorskim
Wylania się ta prawda, znana zresztą z dziejów,
Że żydzi chcą mieć równe ze wszystkimi prawa,
Lecz zamiast obowiązków pragną przywilejów.
Że Sikorski wykazał ich perfidji ogrom.
Pewno światu rozgłoszą, że to nowy pogrom.

**DROBNE
OGŁOSZENIA.**

Szymczakowski
i Ska
Fabryka **WÓDEK**
polskich i likierów
KRAKÓW XIX|13.

SANATORJUM
I ZAKŁAD
Wodolecznicy
Dra **KUPCZYKA**
W Krakowie
ul. Szujskiego 1. 2.

Kino „**WANDA**”
CO TYDZIEŃ
NOWY Program
KRAKÓW,
ul. św. Gertrudy 5

PIOTR PAŁKA
ZAKŁAD TA-
PICERSKO - DE-
KORACYJNY
W KRAKOWIE.
WIELKI-wybor Kołder
ul. Floriańska 26.
wejście od św. Marka 19

Szkola TAŃCÓW
J. J. Nowotarski
KRAKOW
ul. Bonerowska 14 part.
przyjmuje wpisy 6-8
Towarzystwo doborowe

**JOZEF
PALONEK**

POLECA:
obuwie damskie, męskie i
dziecięce w wielkim wyborze.
— Ceny umiarkowane. —
KRAKOW
Zwierzyniecka 5.

**MAGAZYN
OBUWIA**

Od wydawcy.

Od N. Roku rozpocząłem wydawać pismo p. t. **Stańczyk**, prowadzone w tym samym duchu co **Djabek**, pod redakcją długoletniego jego kierownika i przy udziale jego dotychczasowych współpracowników.

Stańczyk wychodzi 10-go, 20. i 30. każdego miesiąca.

Z powodu olbrzymiego podniesienia kosztów druku i papieru podwyższam obecnie cenę pojedynczego egzemplarza na 500 Mk. zaś prenumeratę w Krakowie i na prowincji wraz z przesyłką pocztową, miesięcznie 1350Mk.

Adres redakcji i administracji: Kraków, Rynek 39.

Władysław Babuchowski.

Wicek Socjalik.



Nie chciały psiokrew szwaby płacić Francuzom przynależnych jeim hopów, więc sie Francuzy zeżlili i za nieposłusznystwo zajeni szwabom jakowóm ci rurę. Okrutnygo ci boja majom tero psiokrew nasze krakowskie rury wodociągowe i magistrackie, coby i jeich za nieposłusznystwo nie zajęto, jako co pirwsze furt pękają, a drugie zamiast ratuwać psiokrew naród przede chciwością golibyków i męczybałów, idą jeim na rękę. Tak ci zmiękły tym psiokrew rurom rury — i zaczynajom się psiokrew krzyngę ryhabituwać).

Już ode misionca żadna ci psiokrew rura wodociągowa nie pękła, a przed tydnem rury magistrackie obniżyły cenę mięsa. Co prawda, to takie obniżynie to guzik. To tyż kiedy jedna burżujka pedziała do golibyka: „a no dziś mięso już tańsze” — to ten jej pedziol: „a no ciesz się pani — na kużdym kilo zarobisz całe pół paczki zapalczywości”. Bo to jezd psiokrew tak: jak podrożeje mięso to o 500 marnecek na kilo, a jak potanieje to o pińędziesiąt.

Zmienkła ci tyż rura i szmaciarzom, co grypsajom gazety. Bez trzy misionce psiokrew chłopcy nie nie robiły, ino pensyje za durno brały. Niektóry to ci zapomniol nawyt gdzie miszko redakcyjna, a ino na kuždygo pirwszygo beł sumiennie pana kasyjera w admieistracyji odwiedzajacy. A tero bedom znowuj psiokrew żgace musiały grypsać występne²⁾ artekuly i puszczać różne obelgancje, émoje i duperele, coby naród psiokrew nie zmądrzał, jako żeby to beło dlo szmaciarzy nieszczyńście, jako że mądry naród głupich szmat nie chciałby być czytający i pokazałby jeim perskie oko, abo cwancygiera z dziurką.

¹⁾ za ewne; rehabilitować. ²⁾ zapewne: wstępne.

Kalendarz „Stańczyka“.

Całuj chłopeze ust korale,
Na miłosne wypłyn fale,
Bo jeżeli w karnawale
Nie utoniesz w uczuć szale,
To powiedzą ci: cymbale!
Gdy nadejdą... gorzkie zale.

Przysłowia na luty.

Na świętego Iguacego (1 go)
Wyjm pieniądze z kasy
Jeśli pragniesz się zabawić
Na reducie prasy.

Na Matkę Boską Gromniczną (2-go)
Każda panna dla kochanka jest śliczną.

Gdy Na świętego Błażeja (3-go)
Mała na męża nadzieja
To również na Hipolita (11-go)
Ptaszek w sidła się nie schwyta

Na świętego Oskara (3-go)
Sto tysięcy za dolara.

Gdy nadejdzie Eulalja (12-go, ostatni [poniedziałek])
Spija szampana kanalja.

Na Grzegorza i Juljana (13-go, ostatni [wtorek])
Hopki do samego rana.

Gdy nadejdzie Popielec (14-go)
Bierz śledzia na widelec.

I na Donata (17-go)
Chodzi Witos bez krawata

Kto się urznie na Konrada (19-go)
Temu przespać się wypada.

Gdy R o m a n a dzień zaświta (28-go)
Luty wyciągnie kopyta.

**Dom Towarowy
Fr. Wojas**
KRAKÓW, ul. Łobzowska 12-14

ZAWSZE NA SKŁADZIE:

I. DZIAŁ: Materje na ubrania, bielizna i t. p. — II. DZIAŁ: Przybory do szycia haftu i dla krawców, — III. DZIAŁ: Obuwie i wyroby trykotarskie. — IV. DZIAŁ: Przybory szkolne i do pisania. — V. DZIAŁ: Przybory gospodarskie — VI. DZIAŁ: Przybory szewskie, skóra na poteszy i na wierzchy — VII. DZIAŁ: Mydło do prania i toaletowe. — VIII. DZIAŁ: Przybory do palenia — IX. DZIAŁ: Wszelkie artykuły korzenne.

Sprzedaż tylko hurtowna.

On strój zecyrski niejednemu psiokrew w makowie ozwidnił. Kuźdy bełby na ten przykład przysingoł co jendecki „Głos Narodu” nijak nie będzie żyjący we zgodzie i miłości z gudłajami — a temczasem kiedy psiokrew przyszło ogólne szmaciarskie spółkowanie, to ci on „Głos” jak gdeby nigdy nie wlož w małżyńskie stosunki z żydowskom gazetką, co się „Nowy Dziennik” wabi. Tak ci to najświntsze psiokrew przekunania swojom drogą, a jenteres psiokrew swojom. A i w syjmie tyż jendecki pokumali się psiokrew z rudymi kasztanami i w kupie z nimi przeciwko Sikorskiemu beły głosujące...

A Ignacowi tyż zmienkła psiokrew rura. Bez trzydzieści roków pomstował na żołnierskie rządy, na onom soldateskę (jak pedał), a tero psiokrew stanom habacht przed jednoralem. Tak ci sie świat do góry nogami jezd psiokrew przewracający.

Z chwili.

— Jak się panu, panie Handelsmann, podobają ostatnie mowy poselskie?

— Nu ja sobie miszłę tak: jeżeli to ma bicz prawda, co Polak mądry po szkodzie, to albo te posły nie som Polaki, albo uni nigdy żadnyj szkody nie mieli.

W „Szopce pod gwiazdą malarską” restaurator Wawelu p. Szyszko Bohusz śpiewa międy innymi;

Zobacz krakowiaku jak się wszystko zmienia
Jak szybko się rodzi dzieło odrodzenia.

Co było, to było, będzie dalej stało

A czego nie było to się odkopało.

Z ułanków, z ułanków będzie nowy światek
Kompleks nowych gmachów — Wawel na dodatek.

Nie można szopkarzowi odmówić trafności obserwacji. Polecamy mu i sprawę budowy Muzeum Narodowego przez p. Szyszkę-Bohusza. Ze składek ma powstać naprzód kolumnada i... kancelarja Muzeum — a dopiero później, w czasach gły marka zrówna się z dolarem, będzie postawione na dodatek i Muzeum Narodowe.

Równie trafne są wiersze włożone w usta Boya:

Zacząłem w szopce, a teraz obce

Kawały ludziom podaję,

Znów recenzenta niwa zaczęta

Plony obfite wydaje.

Cóż medycyna

Gdy człek zaczyna

Z literatury mieć docrój —

Wkrótce potrafię

Za pornografię

Kupić „bojowy” samochód.

Nieutuleni w żalu dziennikarze krakowscy urządzają nabożeństwo za obne za duszę ś. p. Strajku Zecerskiego. Zmarły był ich dobrodziejem; dał im trzymiesięczny urlop z pobieraniem stałych pensyj redakcyjnych.

Nowa pieśń dziadowska.

Nuta: Płacicie janieli i wy janielice

Płacicie dziadkowie i bolesne babki,
Łzy wylewajcie, do ostatniej kapki,
Oj na te casy w Polsce casy tak potworne
I głodomorne.

Płacicie rzewliwie wzdychające babki,
Downście bełw tłuste jak kanapki,
Dziś z was dla dziadka pobożnej miłości,
Skóra i kości.

Świnty Lazazu, co sie w Polsce dzieje,
Coros w niej bordziej i bordziej dziadzieje
Oj strasno będzie niedugo zawada,
Dziad koło dziada.

Ci co przed wojnom dziadostwo zywili
Niedlugo będą w dziadów sie bawili
Będą z nik będą, nędzoze Łazozie
Kataręnioze!

Dziad prawowierny, z dziadówki zrodzony
Albo ten stucnie na dziada zrobiony...
Juz z głodu umze, — nawet inwalida
Oj biyda, biyda!

Juz milijony w Polsce jest nędzozów
Porę tysiecy bogatyk paskazów,
Który w dostatkach, obfitościach zyją,
Jak wiepse tyją.

Zyje tes dobrze jedna w Polsce rzesza,
I robi na niej dobre interesa,
To po Mojzesu, Jakubie, Samsanie
Zydy parchanie.

Oj Boze, Boze! jak tak dali będzie
To wnetki z Polską będzie po obiedzie
Zydzii, moskole i śwoiby prusoki
Zdusą poloki.

Chłop Witos prze swe poletyki gupie
Z śwobami, zydy trzęmo się po kupie
I z rusinami żądzi polskim krajem,
Zydów ajwajem...

Na płac sie zbiero, nie trzeba cebule...
Jakie na Polską, przydą jescie bóle,
Ze ich nie było przez dwa destamenty*)
Biyda, lamenty.

Co wam w tyj pieśni, dziad Onufry Tusey
Niek to nie będzie spiwanie na pusey
Świntego Jąna „we” starem zakonie
Zewne łzy ronię. Amen.
Jantek z Bugaja.

*) Stary i Nowy testament.

NA SEZON ZIMOWY
Zakęty, — Junpry damskie, — Rękawiczki, — Poń-
czochoy, — Szarpetki, — Przybory do szycia — Wstąż-
ki, — Koronki — Taśmy, — Nici, — Jedwabie,

poleca po cenach
bardzo
przystępnych

E. Ostaszewski & E. Mayer
Kraków, Rynek główny I. 5.

Koncesjonowane Przez Namiestnictwo

BIURO KUPNA I SPRZEDAŻY REALNOŚCI i t. d.

DOM dla HANDLU i PRZEMYSŁU W. ROPSKIEGO

Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 22.

Przeprowadza transakcje kupna i sprzedaży przedsiębior., handli, fabryk, realności, wili, parcel, majątków ziemsk. ch. lasów, dz. erżaw i zamian Jeneralna Agencja przy pośre-
pictwie pożyczek pieniężn., pochodzących z zakł. prze-
mysł. i kredytowych sporządzenia i tłumaczenia ogłoszeń
i reklam. Przyjmuje wszelkie zgłoszenia do sprzedaży,
kupna i przeprowadza takowe w krótkim czasie, bez
żadnych kosztów, przez umówionej prowizji.

Aluminiowe naczynia kuchenne

jakoto:

Garnki, Rondle, Patelnie, Saganki
do gotowania wody, pokrywki i t. p.

poleca firma:

A. Zaremba

KRAKOW, ul. Śgo Marka 20.

BezKarni lichwiarze.

Piszą nam z Warszawy:

Lekarze warszawscy biorą za wizytę tylko... 20.000 marek, (pewien profesor uniwersytetu za konsylium bierze 50.000). Mówią, że ich to samych więcej kosztuje. Mówią dalej, że mimo drożyzny zadawalają się mniejszymi dochodami niż przed wojną, gdyż według kursu 20.000 marek znaczy mniej niż dwa ruble w złocie.

W obliczaniu tem najskrupulatniejsi są niektórzy dentyści. Tak np. dentysta L. (chrześcijanin, a nie żaden żyd lichwiarz) oblicza tak: za to 2 ruble, za to 3 razem pięć, czyli według kursu złota, płac pacjentowi 60.000 marek. Tak zwana złota „korona” zębowa kosztowała 25 rubli, a więc dawaj pan 300.000 marek. I ludziska płacą, boć niebezpieczna rzecz rozgniewać dentystę. Ten pan twego uzębienia mógłby cię tak ładnie „operować”, że z bólu przysniłaby ci się babka rodzona.

Panowie ci są niby w porządku — biorą tyle co przedtem(?).

Ale dlaczego taki pan, który płacił przed wojną 300 rubli miesięcznie za mieszkanie, nie płaci dziś 360.000 marek, lecz tylko 80 albo nawet 50 tysięcy?

Dlaczego taki pan, który przed wojną płacił 75 rb. za ubranie, płaci dziś 200.000, a nie 900.000?

Dlaczego taki pan, który płacił za jajko 8 kop. nie płaci dziś za nie 960 marek, lecz 150—200?

Dlaczego za otwarcie bramy (10 kop.) nie płaci 1200 marek, lecz 100 lub 50?

Dlaczego za numer gazety (5 kop.) nie płaci 600 marek, lecz tylko 200?

Jak ma być kurs „złoty”, to niech będzie we wszystkim, ale nie jedynie przy honorariach lekarzy i dentystów. Bierzesz złotem, więc i plać złotem!

Ba! ów pan dentysta swoim pacjentom proponuje kupno leżącego u niego „na cel dobroczynny” płótna i broszurek patriotycznych. Ludziska kupują bojąc się go obrazić, chcąc zasłużyć na jego łaskawość. Patriotą, filantrop! Czy z tego patriotyzmu i filantropji nie „wpływa nic” do jego kieszeni?

Są więc pewne sfery „inteligencji” które lepiej lichwią i paskują, niż zawodowi lichwiarze i paskarze.

Oczywiście do tych „sfer inteligentnych” nie należą literaci. Ten z nich, który brał od wiersza 15 kop. bierze dziś nie 1800 według kursu złota, lecz tylko 100 a nawet 50. Praca jego głowy i talentu oceniana jest zatem 18, a nawet 36 razy mniej niż... dłubanie w zębach, lub zapisanie proszka chininy, kropli laurowych, czy kapsulek rycynowych.

Czy niema na to... lekarstwa? Czy nikt niema obowiązku wglądać w te rozboje i zdzierstwa? Czy nikt niema prawa przeszkodzić tej zbożnej robotce opiekunów naszego ciała?

Czyby nie można tym paniom dać za moralne przeczyszczenie, lub wyrwać im zęba na podstawie jakiego paragrafu?

Przysłowia

Kto ma rzeźnika w rodzie,
Temu bieda nie dobodzie.

W braku mięsa dobra mucha.
Jeśli wleci ci do brzucha

Siedź w kącie,
Nie znajdą cię, —
A ci co mają w głowie nie olej, lecz siano
Gdy się pehają posadę i utratną dostaną,

Nie wścibiaj nosa
Do spraw Witosa.

Kto rano wstaje
Temu piekarz z łaski daje
Cztery „kajzereczek”
Za trzysta mareczek.

Lepszy rydz niż sto marek.

Co konfiskowali prokuratorzy austriacy podczas wojny.

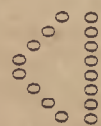
29 kwietnia 1916 wyszedł w Krakowie pierwszy Nr. „Zwierciadła”, pisma hum. satyrycznego. Na dzień ten właśnie zwołano do Krakowa zjazd posłów do sejmu galicyjskiego i parlamentu austriackiego, członków Izby Panów i wybitniejszych przedstawicieli wszystkich stronnictw, aby „umocnić jednolity kierunek narodowej polityki”. Szło głównie o reorganizację N. K. N. (Naczelnego Komitetu Narodowego) do którego przystąpiła stroniąca od niego prawica wschodnio-galicyjska (centrum i autonomiści). Zjazdowi temu poświęcony był wstępny wiersz „Zwierciadła”, pióra p. K. B. (pseudonim: Kustosz).

Za wiersz ten i parę innych ustępów uległo Zwierciadło konfiskacie. „Niebezpieczny” wiersz brzmiał jak następuje:

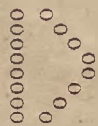
P A T R I A i P A R T J A
(na dzień 19 kwietnia 1916)

Wszystkich stronnictw mężowie
Radzić wspólnie są skłonni.
Brawo! mocno to chwalim...
Ale, gdzież są bezstronni?

Zakłady przemysłowe i wydawnicze



Ryngraf
S-KA AKCYJNA



Zakłady graficzne, Krupnicza 6.

wykonuję wszelkie roboty w zakresie litografji
wchodzące jak akcje, etykiety i t. d. klisze
drukarskie na cynku, mosiądzu i miedzi,
sztance introligatorskie oraz wszelkie roboty
galanteryjno-introligatorskie.

Kiedy losy ojezyczny
Ważą się dziś na szali,
Pominięto tych, którzy
Całą Polskę kochali.

Tych do rady wezwano
Co targali jej nerwy
Co z niej chcieli mieć demos
Albo zrobić konserwy.

Wśród nich bergów i mannów
Widzim liczbę nadmierną, —
Czyżby chciało budować
Jakąś Polskę koszerną?

Większa Patria niż partja
Niechby więc głoś w tej chwili
Mieli i ci, co Polsce,
Nie stonniectwom służyli.

Wiersz został skoufiskowany za zwrotkę
czwartą.

List Kacpra Krupy

współpracownika „Stańczyka” z Lozanny.

Wielebna Redakcjo!

Lozanna, w styczniu 1923.

Od dygnitarzy Francji i Angli otrzymałem mnóstwo listów z prośbą, abym przybył do Paryża i brał udział w konferencji, bo bezennie nie mogą sobie dać rady. Do Paryża jednak nie pojechałem, bo mnie Turcy prosili, abym w Lozannie pozostał i pilnował ich sprawy, a ja życzeniu Turków chętnie uczyniłem zadość, bo mam wobec nich zobowiązanie, gdyż Turcja była jedynym mocarstwem, które rozbioru Polski nie uznało. Obecnie w Lozannie obrady są znacznie ożywione i rozchodzi się reprezentantom mocarstw by o władną tereny naftowe w Turcji. Skutkiem tego wielkiego ożywienia przyszło pomiędzy delegatami egipskimi do sprzeczki, w czasie której chcieli się wzajemnie sztyletami pozabijać. Sprzeczka została jednak ułagodzona, zwłaszcza, że prezesa egipskiej delegacji Abdul Hamida Saida szupasem ze Szwajcarii wydalono. Być może, że na skutek mojej interwencji nareszcie pomiędzy Turkami i Grekami przyjdzie do zgody. Delegaci mocarstw bardzo się zainteresowali motywami wyroku w sprawie Niewiadomskiego, w których oprócz przecinków pomimo długości nie ma żadnych interpunkcji i jedno nieskończenie długie zdanie kończy się kropką. Z uznania delegatów jestem dumny i cieszy mnie, że chociaż w ten sposób u nas zaprowadza się oszczędności. Niedawanie bowiem niepotrzebnych interpunkcji jest znaczną oszczędnością wobec

szalonej drożyzny atramentu i do uzdrowienia naszych finansów się przyczyni. O Klajpedzie i Ruhrze większa część delegatów nie ma pojęcia. Jedni twierdzą, że Klajpeda to jakiś nowy plaster na czyraki, a drudzy dziwią się, że Francuzi wleźli do jakiejś pruskiej rury. O ile to jest w mej mocy staram się ich objaśnić. Kursuje tu odnośnie co do naszej marki następujący wierszyk:
Pytał się frank dolara, niech mu wytłumaczy
Dlaczego marka polska prawie nic nie znaczy?
Dolar mu na to rzecze: mój kochany panie
Pracują tak Szwajcarzy jak Amerykanie —
Zaś w Polsce za to takich zawsze się strofuje
Jeśli po nad sześć godzin kto przez dzień

[pracuje.
Z tego będzie ten wynik: kupować w przyszłości
Będziem marki na wagę, lub metry długości.

Sługa.

Kacper Krupa.

Kawaler krakowskiej marki ewakuacyjnej
Nr 19780.

„Zimowe rozkosze“.

I.
Mięciutki cudny biały
Pada i pada śnieg....
Żeby dolary spaść chciały
Toby odetchnął człek!

II.
Kuligi, bale, reduty
Przedziwnym błyszczą urokiem,
Gdy nie masz brachu na buty —
Zima wyłazi ci bokiem!

III.
Idziesz srebrzystym kobiercem.
Przed Tobą mknie jakaś szybko nóżka,
Z złamanym wracasz w dom sercem...
I z grypą pehasz się do łóżka!

IV.
Łykać namiętnie chcę pączki
Lecz znów skoczyły w cenie...
Więc opuszczam smutne me rączki
I drżąco trzymam kieszenie!

V.
Na plantach czeka kochanie,
Nos siny, twarz bardzo blada —
W lecie znajdziemy mieszkanie...
A śnieg wciąż pada i pada!

„te Fe“.

Na wszystko rada.

Pani Kettenhendler: — Maurycy, wobrażaj sobie mojego pechu! Magazyn nut zamiast zamówionych pieśni z akompanjamentem fortepianu, przysłała mi z akompanjamentem organów. Co ja mam zrobić, co? Odesłać?

Wszyscy, którzy pragną wiedzy, precyzującą
ilustrowany aktualny tygodnik poświęcony wiadomościom wszechstronnym.
Do każdego numeru „Przeglądu Światowego“ dołącza się bezpłatny dodatek „Ilustrowanej Encyklopedji Podręcznej“.
Prenumerata w kraju (wraz z przesyłką pocztową) roczna 30 000 Mk., półroczna 15 000 Mk., kwartalnie 7 500 Mk. Prenumerata (wraz z przesyłką pocztową) za granicę: roczna 50 fr., — 1 funt szterling, — 4 dol., półroczna 25 fr., 1/2 funt; szterling, — 2 dol.

PRZEGLĄD ŚWIATOWY

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO AUTOMOBILI

„CADILLAC“ Detroit Mich gen Ameryka

Automobile osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motorowe pneumatyki, gumy pełne, płyty gumowe, przybory automobilowe. Dla Kopalni nafty i węgla pasy wielbłądzie „GRIPOLY“, artykuły techniczne, drzewo kopalniane.

„ESHAPE“ Sp. Handlowo-Przemysłowa
Telefon 3476.
w Krakowie, ul. Pijarska 4.
FILJE: Warszawa, Nowy Świat 50
telef. 281 53, Lwów, Sosnowiec,
Borysław, ajencja Gdańsk.

Pan Kettenhendler: — Po co będziesz sze trudzić? Kupię Ci organy.

Usprawiedliwienie szkolne.

Szanowny Panie Profesorze!

Bardzo Mocno przepraszam za mego syna
michała, ..e nie przyszedł w czoraj do Szkoły,
bo go nie posłałam, bo najad się dżo Grószek,
co proszę uspra wiedliwie, bo tylko w Nauce
by przeszkadzał, za co jeszcze raz przepraszam
i pozdrawiam

Jego matka

Amelja Kądziołkowa.

Monolog Schmajgelesa.

Ciągle tylko zgromadzenia
Ministrów i dygnitarzów,
Nad drożyzną furt radzenia —
Nad wytępieniem paskarzów!
Lecz zgromadzeń tych wyniki
Takie jakby kto do ciasta
Włożył drożdży, bo wybryki
Drożyzny większe, wciąż wzrasta!
Paskarze dalej szaleją,
Obsiadają nas jak muchy —
Ze wszystkich się uchwał śmieją —
Ciągle im wzrastają brzuchy.
We Warszawie wciąż drukują
Marki przeróżnej wielkości,
Ale one nie skutkują
Na drożyzny zachłanności!
Dygnitarze, robotnicy
Chłopi, panowie wszelakie,
Cała ludność bez różnicy
Doją skarb, co ledwie sapie!
W wszystkich krajach posłów mamy,
Delegatów całe krocie,
Co je drogo opłacamy
I to nawet często w złości,
A rezultat ich działania
Przy płacach co okropności,
Skutki reprezentowania
Takie są, jak dziura w moście.
A dodatki od drogości,
Które zawsze się spóźniają,
Dla głodnych mają wartościę
Trupa, gdy go okadzają.
Przy takim gospodarzeniu
Zgadnąć trudności nie wiele,
Ku ogólnemu strapieniu
Zjawi się wkrótce bankiele!
Nasz milion marek cały
I to w najbliższej przyszłości
Będą giełdy notowały.
Ze feniga ma wartościę!
Pocóż więc ciągle radzenia?
Na co projektów bez miary?

Kiedy rzeczy to nie zmienia,
Jeszcze gorsze są ciężary!
Ja radzę, aby od złego
Odrazu Polskę wybawić,
Bez wahania wszelakiego
Całą Polskę wydzierżawić!
Komu? łatwo zdecydować —
Żydom, bo dobrze zapłacą —
Bo umia gospodarować
Nawet sami się zbogacą!
Dobra rada! to na świecie
Wszyscy pewnie mi przyznają,
Bo żydzi już teraz przecie
Część Polski w dzierżawie mają!

Z życia.

— O, gratuluje, zakupiłeś dla siebie tak
wielką kasę żelazną na pieniądze, musiałeś
zarobić spore miliony?

— Co, nie to, tylko ja w kasie chowam
prócz pieniędzy także inne kosztowności, jak
cygara, zapalki, mydło, buty i. t. d.

„Niema to, jak świetny obrońca sądowy.
Mecenas Juski mówi broniąc swego klienta; „Jeśli
koniecznie musicie już kogoś zasądzić, panowie
sędziowie, to już zasądźcie mnie, ale nie zu-
pełnie niewinnego oskarżonego...“

Oni oboje są muzykalni. Koncertują za-
wzięcie w swym pokoju. Pewnego dnia
wsuwa się przez drzwi skromnie sąsiad.

— Przepraszam, chciałem tylko państwu
podziękować serdecznie za ich koncerta.

— Czy pan jesteście wielkim amatorem mu-
zyki?

— Nie, to nie! Ale mój lokator miesz-
kający w zarekwirowanym pokoju, chce się
wyprowadzić z powodu tych koncertów.

Na głównej poczcie ktoś czeka na miejsce
przy stoliku, gdzie można napisać piórem
przekaz na pieniądze. Jakiś młody człowiek
bezustannie coś pisze, poprawia i kreśli.

— Panie, niech się pan spieszy, chciał-
bym się dostać do pióra.

— Jeszcze dwie minutki, właśnie piszę
wiersz do „Zwrotnicy“.
(Fi-fi).

Z tygodnia.

I „Zwrotnica“ czy „Zwarzownika“.

„Człowiek dzisiejszy nie ma powodu, wi-
dzieć w słońcu nic więcej nad złotą cętkę,
ma zaś prawo w guziku od spodni upatrywać
zwierciadło swej własnej wielkości“. Tak pisze

ŻĄDAJCIE!!

po kawiarniach, restauracjach i t. p. humorystyczne
czasopismo „STAŃCZYK“.

„STAŃCZYK“ pogardza paszkwilem i pornografią
i jako ściśle bezpartyjne nie krępuje się niczem
w ocenie ludzi, stronnictw i faktów z życia politycz-
nego i społecznego.

„SKAŁA” Dom towarowy dla przemysłu rolniczego i technicznego w Krakowie, ul. Bracka 1, 13.

Posiada na składzie: Narzędzia dla wszystkich gatunków — Własna wytwórnia wyrobów metalowych, przyjmuje wszelkie roboty blacharskie atk galanterję jak i roboty budowlane. — Oferty i cennik na żądanie.

Nie wiem czy stało się to na niebie, ale tego jestem pewny, że czyjaś ręka wbiła ówiek w zakuty łeb p. Wata. Również przy owem wyciąganiu go za włosy „z grzywy łak” musiano mu poważnie uszkodzić nietylko grzywę, ale i mały mózdzek.

To samo mniejszej można powiedzieć i o innych autorach „futuryzji”, zamieszczonych w „Zwrotnicy”. Nieodłącznym rekwizytem tych „poetów” są pewne fizjologiczne wydzielin, w których z lubością kąpią swe poczeje”. Pan Artur Marja Swinarski, który nawiasem mówiąc, doskonale dostosował swe nazwisko do charakteru popełnianych przezeń „wierszy”, pisze w „Hymnie lotnika”:
Smiga nam utka z ehmur bławatnych haft
W słońce zanurzym czarne garście
Dziś będziem z modrym szczepem pić na Marsie
Słoneczną spermą bruderszaft!

A pan Anatol Stern w wierszu p. t. „Wschód” wtóruje p. Swinarskiemu w następujący sposób:
młode murzynki podawały ostre swe sutki
bronzowym majtkom, którzy je kasałi do krwi
kolysały się na biodrach zapachów ogródki
otwierały się, śpiewały zamykały się drzwi
krzyczały uliczki jak ptaki kiedy je sploszą
zataczał się pod ścianami osłabiony jęk
gdy modre niebo jak jądro wydęte rozkoszą —
gdy ten balon ze spermą na dachy opadł i pęk!!!
W robienie podobnych „poezji” bawią się nasi domorośli pionierzy „sztuki terażniejszości”.

w ostatnim numerze „Zwrotnicy” redaktor i wydawca tego czasopisma, właśnie jeden z tych, którzy tworząc, wpatrują się nie w słońce, lecz w guzik od spodni, a może jeszcze i od pośledniejszej części garderoby. To też utwory zamieszczone w organie andrusów, którzy pragną wdrzeć się do świątyni sztuki i bezczeszczać jej ołtarze, noszą na sobie wszelkie cechy symulacji poetyckiej tych, którzy je popełnili. Ale czyż można wymagać czegoś więcej od nieuków, dla których „nie-dziela trwa siedm dni”, jak pisze sam pan redaktor.

Coprawda może i rację mają ci „poeeci”, że wpatrują się w guzik od spodni, bo ten wątlý guzik chronił ich zawsze, jeszcze i za czasów chłopięcych od ciągów, jakie obrywali od swych rodziców. Wiedzieli oni dobrze, że dopóki guzik był zapięty, nie złego im się nie stanie. Ale nie daj Boże, gdy było inaczej... Ta obawa przed karą cielesną tkwi w nich jeszcze dzisiaj. Dziś nie już (niestety!) nie grozi „poetom” zwrotnicowym, ale wspomnienie tych ciągów, jakie obrywali ongiś, pozostało im we krwi. Oto dlaczego wpatrują się instyktownie w swój guzik od spodni, których niestety społeczeństwo nie może im spuścić, aby udzielić im odpowiedniej nauuczki. Nie jestem zupełnie zwolennikiem kary chłosty i uważam ją za barbarzyński przeżytek jednakże twierdżę, iż dla tych panów, którzy popełniają podobne podle „poezje” i mają śmiałość je ogłaszać drukiem, ta kara powinna być w drodze wyjątku przywróconą. Inaczej nie damy [sobie rady z tymi wierszorobami i wiecznie nas oni będą swymi poronionemi płodami prześladować.

Przyjrzyjmy się bliżej tej „sztuce terażniejszości” (jednakże bez przyszłości). Pierwszy popisuje się swymi potworkami pseudo-poetyckimi p. Aleksander Wat Daje nam następujący „pejzaż” p. t. „Wież”:

Biskup stojący nad rzeką
błogosławił poród ryb;
wieloryb przed nim uciekał
pod grzędę pachnące lipi.
Wiatraki rwały chmury
i chaty unosiły w krąg.
Wyciągał mnie ktoś z góry
Za włosy z grzywy łak.

Krzycząc potrząsam zły bałagan:
„Przyjdź królestwo miast i maszyn!”
Lecz krzyk mój zatrzymał szlaban,
jak ratujących się wstrzymuje
lokomotywy żelaznym śledziem.

I czyjaś ręka, zda się nieczyja
Wbiła w łeb mój na niebie ówiek.

NADEŚLANE.

Księgarnia

Dra WŁ. MIŁKOWSKIEGO.

(Kraków Florjańska 1)

sprzedaje niewielką resztę egzemplarzy następujących dzieł, oddawna wy-czerpanych w handlu księgarskim:

- Bartoszewicz K.** Księga pamiątkowa Konstytucji 3 maja, 2 tomy. Cena 480 marek.
- Bortoszewicz K.** Antysemityzm w Polsce do końca wieku XVII. Cena 600 marek.
- Bartoszewicz K.** W ojna żydowska w roku 1859 (początki antysemityzmu) Cena 240 marek
- Niemcewicz J. U.** Powieści poetyczne. 60 mk.
- Rutowski Tadeusz.** W sprawie przemysłu krajowego. Cena 72 marek.
- Rutowski Tadeusz.** Przemysł cukrowniczy. jego wpływ na rolnictwo. Cena 48 marek.
- Minister **Florjan Ziemiałkowski.** (Karta z dziejów Galicji, z portretem). Cena 36 marek.
- Pieśni polskie.** najlepszy zbiór utworów patriotycznych. Wydanie czwarte. W ozdobnej oprawie 360 marek.

Pocztówki świąteczne i noworoczne — Kalendarze. Blokowe (3 wielkości) tygodniowe i portaliowe — Wyroby skórkowe — Albumy — Ramki — Teki na biurka. Wyroby metalowe poleca: **Michał Słomiany.** Kraków, Sławkowska 24. —

BANK TOWAROWY SKA AKC. W WARSZAWIE

Oddział w KRAKOWIE, ul. Podwale L. 7

poleca swój kantór w lokalu parietowym, który wykonyuje najkorzystniej wszelkie w ten zakres wchodzące czynności, oraz przyjmuje równ eż w tymże lokalu właty na książeczki oszczędności i w rachunku bieżącym. Oprocentowanie na warunkach korzystnych według indywidualnej umowy.

Szkoła rachunkowości Państw. i buchalterji

Tad. Nowaka

dawniej Burnatowicza

Kraków, Krowoderska 17.

rozpoczyna co dwa miesiące nowe kursa Nauka też drogą korespondencji.

Przewodnik

handlowo-przemysłowy.
Popierajmy przemysł ojczyści!

BOLESŁAW ARMATOWICZ
Jubiler w Krakowie, Rynek
główny 17.

M I O D O S Y T N I A
Założona w r. 1841.
KAZIMIERZA ROBACZKIEGO
w Krakowie, ul. Sławkowska 26

**RESTAURACJA MIESZ-
CZAŃSKA**
— KAROLA NIEDZIAŁKA —
Kraków, ulica Florjańska 1. 17.

**PRZEDSIĘBIORSTWO BUDO-
WY** Jakób Better w Krako-
wie, ulica Gertrudy 1. 8.
Nr. Telefonu 515.

**ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO
KRAWIECTWA damskiego
T. WĘGLARSKIEGO**
w Krakowie, ul. Gołębia 1. 5.

BOLESŁAW WIERZEJSKI
Magazyn Nowości
Kraków-Rynek
Tel. 368. Róg ul. Florjańskiej

Pracownia mechan. ślusarska.
SYMFORJANA KASZYCKIEGO
w Krakowie Ambrożyego Gradowskiego 8
(mieszka Aleja Mickiewicza 17. Tel. 2271)
wykonuje wszelkie naprawy maszyn,
urządza kompletne fabryki stolarskie,
masarskie, czekolady, zbiorniki na wodę,
konstrukcje żelazne schody i t. p.
przyjmuje walce porfirowe do obróbki.
Wykonanie szybkie i dokładne.

Drukarnia PRAWDY

Kraków, Stal. 6. Tel. 1018.

Fabryka powroźnicza lin konopnych i drucianych Stanisława Wałkowińskiego

KRAKÓW — ZWIERZYNIĘC ul. Lelewela 11.

UWAGA! Z firmą tego samego nazwiska i skle-
pem, nie mam nic wspólnego a znajduję
się jedynie pod powyższym adresem

INSTALACJE WODOCIĄGÓW, WYTWÓRNIA
WYROBÓW PSZCZELNICZYCH I BLASZANYCH
WŁADYSŁAW GAWOR Kraków św. Tomasza 2

REIM i Ska, Kraków, A-B

polecają najtaniej

Benzyna aut. i do czyszczenia
Farby Lakiery do potrzeb dom.

**LAKIERY DO KAPELUSZY
SPORT LETNI:**

Ra iety i piłki tenisowe Piłki nożne

Zespół inżynierów

POLKRES

Spółka z ogr. odp

Kraków, Dunajewskiego 1. III p.
Telefon Nr. 1034.

Dostarcza wagonowo i termin.
Węgiel z Zagłębia Kra-
kowskiego i Dąbrowskiego
doskonały dla opałów i
celów fabrycznych drzewo-
kopalniane, wapno ceglę
i inne artykuły budowlane.

Szczotki prawdziwe ryzowe

Zmiotki, zamiatacze i wszelkie
wyroby szczotkarskie

Snurowadła niciane i skurzane

Baty, bieżyska

Pastę i wazelinę, na obuwie,

Oliwy, smary

Farby do bielizny.

WACŁAW NIZIO

DOM HANDLOWY
Kraków, Krupnicza 7.

MAGAZYN MEBLI

ZAKŁAD TAPICERSKO - DEKORACYJNY
I WYRÓB KOŁDER

ANTONI RYBINSKI

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 21 I p.
TELEFON Nr. 308.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie
tapicerstwa, tak w mieście jak i na
prowinji.

Wykonanie sumienne. Ceny umiarkow

KOŁDRY; puchowe, wełniane i watawe

Skład papieru i galanterji

Michał Słomiany

Kraków, Sławkowska 24

Papiery listowe, pocztówki
artystyczne, albumy na
pocztówki i fotografie.

Ramki na fotografie Wy-
roby skórkowe.

Lustra. Karty do gry.

Szachy, szachownice, Do-
mina.

Wykonuje: Bilety wizyto-
we, zawiadomienia słu-
bne i wszelkie druki.

W miejscu drogich wód mineralnych zagnieźnicznych
dostarcza Rząd. upraw. Fabryka p. t.

K. Rząca i Chmurski

w KRAKOWIE, ul. św Gertrudy 4

znane powszechnie z dobroci swoje wyroby, jako
wodę

Bilińska-Yichy-Karlsbad-Mühlbr.-Selterska wodę gorzką, „Amera“
skuteczniejszą i lepszą niż Hunjady, Apenta i t. d. oraz
wody mineralne **Ems-Kranchen, Gieshübler, Marien-
bad, Kissingen-Raxoczy, Salvator.**

**SKŁAD
WARSZAWSKI
PRZYBORÓW
FOTOGRAFICZNYCH**

Kraków Szewska 2. Tel. 1428.

Przyjmuje wszelkie roboty
wchodzące w zakres foto-
grafji. Jak wywoływanie
kopiowanie i powiększenia
po bardzo niskich cenach.

Kazimierz

Ogorzały

w Krakowie ul. Szczepańska 11.
Telefon 3904.

Hurtowny i częściowy
skład drożdży spirytusow-
wych, towarów korzennych
i kolonialnych, win, wódek
i Likierów oraz główny
skład najlepszego mydła
do prania.

„BAR SWOJSKI” I RESTAURACJA

W Krakowie, Mały Rynek L. 3. Wydaje
objady i kolacje, bufet obficie zaop.
w zimne i gorące przekąski

!! Lokal otwarty po teatrze !!

W. KUCHARSKI

SPÓŁKA AKCYJNA

Fabryka drutów i wyrobów drucianych

(przedtem) J. Górecki i W. Kucharski i Ska T. A.
KRAKÓW-ŁODGÓRZE, ul. Romanowskiego L. 5.

:: MASOWA PRODUKCJA DRUTU I WYROBÓW DRUCIANYCH ::